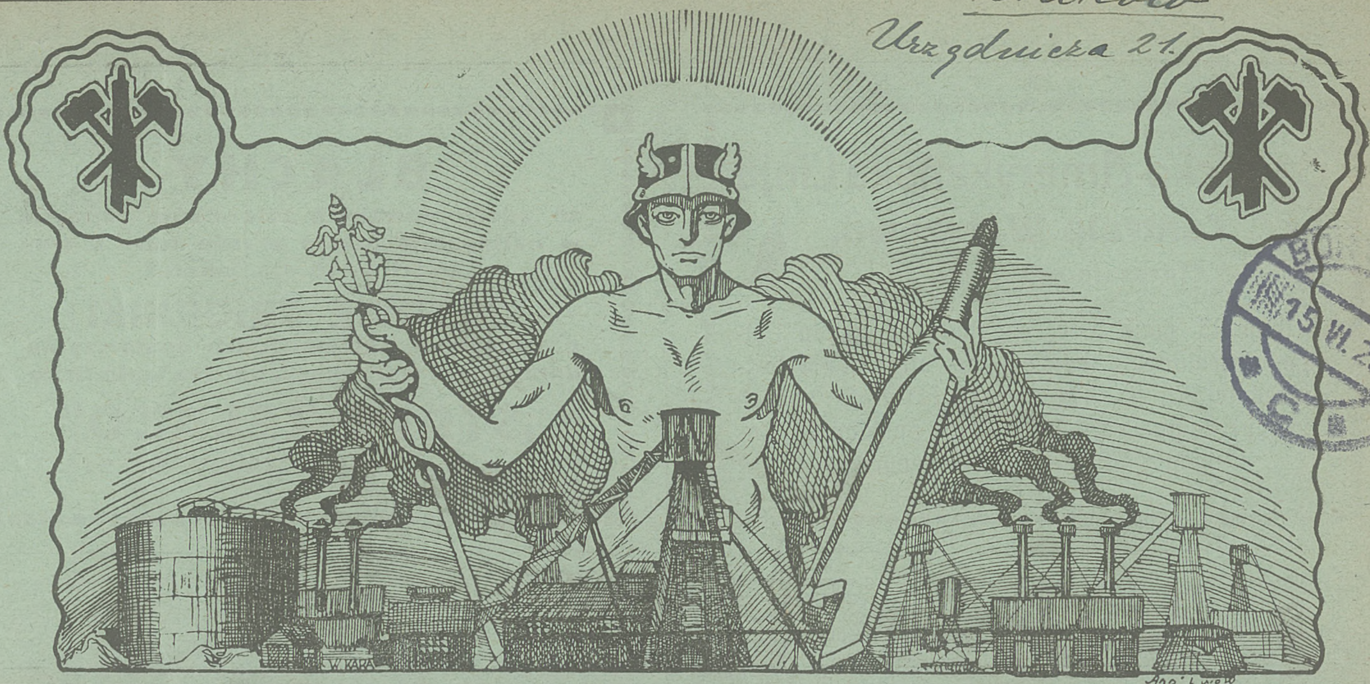
Optatę pocztową uiszczono gotówką.

Wp. Adam Żurowski
Kraków
Urzędnicza 21.



DWUTYGODNIK NAFTOWY.

Organ Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych Przemysłu Naftowego w Polsce, Borysław.
Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca. CENA NUMERU 60 GROSZY. Ogłoszenia: Z 120. — za stronę.

Redakcja: DROHOBYCZ, BŁONIE 17.
PRZYJMUJE W NIEDZIELE OD 12-13.
RĘKOPISÓW NIE ZWRACA SIĘ.
PRZEDRUK DOZWOLONY TYLKO Z PODANIEM ŹRÓDŁA.

Administracja: BORYSŁAW, SKRYTKA POCZT. 201.
KONTA:
POCZT. KASA OSZCZ. KRAKÓW, NR. 401.446.
POLSKI BANK PRZEMYSŁOWY, BORYSŁAW.

Biuro Zarządu Związku Zawodowego P. U. P. N.: Borysław, lokal Związku Polskich Techników Wiertniczych i Naftowych, ulica Pańska. Skrytka pocztowa 196. — Adres telegraficzny: „Naftum" Borysław. — Konto w Poczt. Kasie Oszcz. w Krakowie Nr. 405.259 oraz w Polskim Banku Przemysłowym w Borysławiu.

Nr. 22. BORYSŁAW, 15. CZERWCA 1925. ROK II.

Przemysł i Handel Górnośląski

DWUTYGODNIK TEN POŚWIĘCONY SPRAWOM GOSPODARCZYM WYRÓŻNIA SIĘ Z POŚRÓD INNYCH PISM NIEZWYKLE BOGATĄ TREŚCIĄ, JAK RÓWNIEŻ ODPOWIADAJĄCĄ WSZELKIM WYMOGOM FORMĄ.

Dociera do wszystkich interesowanych kół gospodarczych, tak w Polsce, jak i zagranicą.

Wychodzi w dwu wydaniach: polskiem i niemieckiem.

Zeszyty okazowe i cenniki ogłoszeń wysyła bezpłatnie.

ADMINISTRACJA

w Katowicach, ul. Sobieskiego 11, Tel. 962.

Bałtycko-Amerykańska Linja

Centrala Warszawa,

Marszałkowska Nr. 116.

W dniu 23. maja b. r. uzyskała od Rządu Polskiego prolongatę koncesji na utrzymanie bezpośredniej (t. j. bez przesiadania w obcych portach) komunikacji z polskich portów do Kanady i Stanów Zjednoczonych.

BLACHY

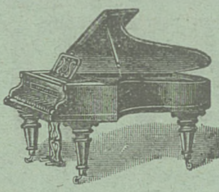
ze zdemontowanych zbiorników ropnych w najlepszym stanie prawie nowe o grubości 4—15 m/m, jakoteż

GOTOWE ZBIORNIKI

o dowolnych pojemnościach dostarczy na korzystnych warunkach, bardzo tanio firma

„STARE ŻELAZO"

Ska z o. p. w BORYSŁAWIU. Tel. 214.



Henryk Szalit

SKŁAD

fortepianów i pianin

Drohobycz, ul. Św. Jana 12. Telefon Nr. 52

Zastępstwo światow. firm jak: Ibach, Kaps itp.

Dogodne warunki spłaty.

6

Galicyjska fabryka narzędzi wiertniczych

Perkins, Mac Intosh & Zdanowicz

SP Z O. P.

w STRYJU, Tel. Nr. 12.

Filja i składy w Borysławiu, Tel. Nr. 96.

Wykonuje i dostarcza żurawie wiertnicze polsko-kanadyjskiego, pensylwańskiego lub płuczkowego systemu do płytkich i głębokich wierceń, kołowroty parowe (hasple), wszelkie narzędzia, przybory i przyrządy wiertnicze od 700 m/m, rury, instrumenty ratunkowe itp. Wszelkie wyroby kowalskie wedle wzorów i rysunków, wyroby kute, jak wały wykorbione, transmisje, osie i tp.

Dr. HUGO WEISS, BORYSŁAW

Chirurg i ginekolog

ordynuje w nowem mieszkaniu

TRAKT DROHOBYCKI

(KOŁO KINA „APOLLO")

od 10 — 12 przedpoł. i od 3 — 5 popoł.

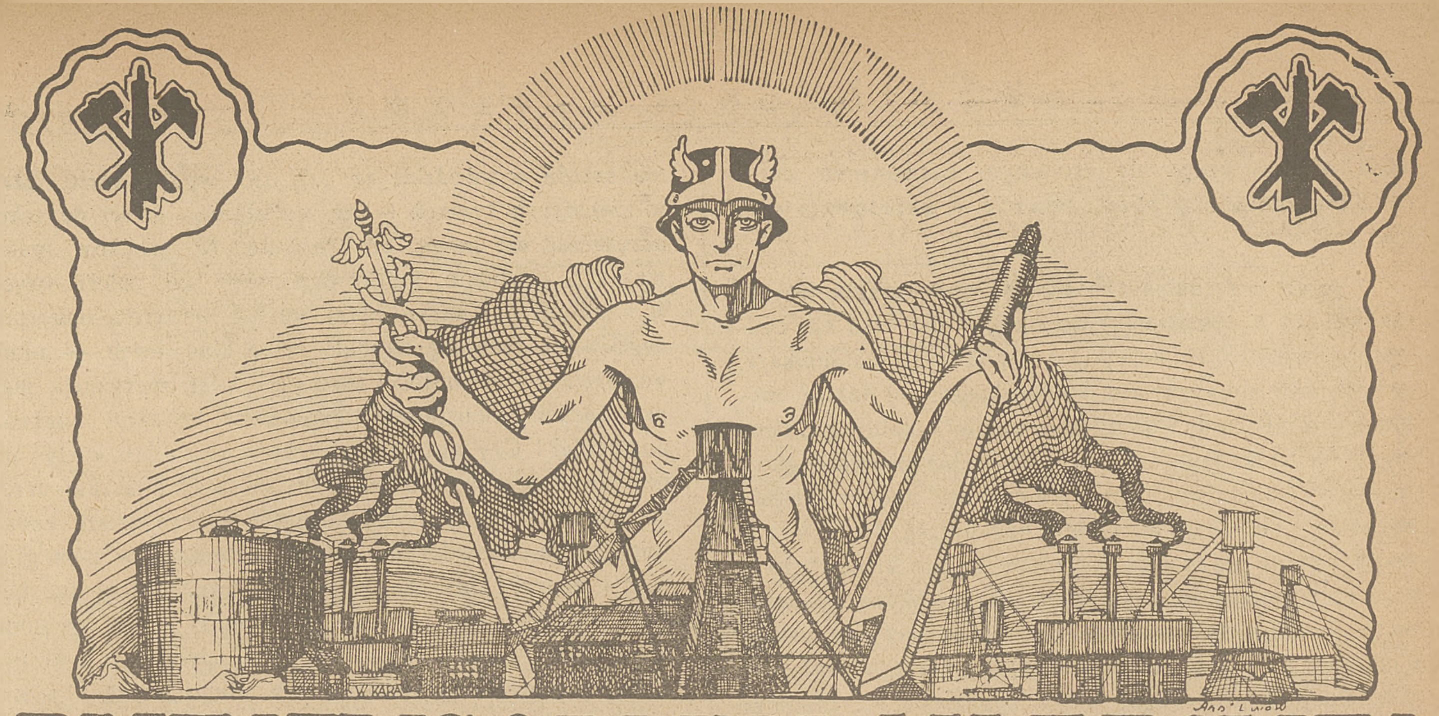
Leczenie lampą łukową (promienie pozafiołkowe).

Telef. Nr. 491.

TRUSKAWIEC

Pierwszorzędna willa »Ludwik« obok willi J. W. hrabiny Skarbkowej z największym komfortem urządzona. Pokoje słoneczne, wodociągi, oświetlenie elektryczne. Pierwszorzędna kuchnia domowa mięsna i jarska. — Otwarte od 20. maja do 15. października b. r. Zgłoszenia na wszystkie sezony przyjmuje

Willa Ludwik Truskawiec lub H. Chuwen, Borysław.



DWUTYGODNIK NAFTOWY.

Organ Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych Przemysłu Naftowego w Polsce, Borysław.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca. CENA NUMERU 60 GROSZY. Ogłoszenia: Z 120. — za stronę.

Redakcja: DROHOBYCZ, BŁONIE 17.
PRZYJMUJE W NIEDZIELE OD 12-13.
RĘKOPISÓW NIE ZWRACA SIĘ.
PRZEDRUK DOZWOLONY TYLKO Z PODANIEM ŹRÓDŁA.

Administracja: BORYSŁAW, SKRYTKA POCZT. 201.
KONTA:
POCZT. KASA OSZCZ. KRAKÓW, NR. 401.446.
POLSKI BANK PRZEMYSŁOWY, BORYSŁAW.

Biuro Zarządu Związku Zawodowego P. U. P. N.: Borysław, lokal Związku Polskich Techników Wiertniczych i Naftowych, ulica Pańska. Skrytka pocztowa 196. — Adres telegraficzny: „Naftum“ Borysław. — Konto w Poczt. Kasie Oszcz. w Krakowie Nr. 405.2 9 oraz w Polskim Banku Przemysłowym w Borysławiu.

Nr. 22. BORYSŁAW, 15. CZERWCA 1925. ROK II.

W kwestji walki klasowej i rasowej.

Powszechną uwagę zwróciły ostatnio rozdane przez »Concordję«, stowarzyszenie wiedeńskich pisarzy-literatów, nagrody i odznaczenia (Lippowitz-Preis) za prace traktujące o ważnym problemie: zmniejszenie wzgl. osłabienie walki klasowej i rasowej. Pierwszą nagrodę za artykuł na ten temat otrzymał dr. Arthur Kürschner, dramaturg Lessingteatru w Berlinie, który zaleca zorganizowanie międzynarodowego szkolnictwa... ponadto zostały z odznaczeniem wyróżnione artykuły: dr. Hansa Pragera, który spodziewa się osłabienia walki klasowo-rasowej przez międzynarodową organizację prasy, Zygmunta Münza, który proponuje utworzenie międzynarodowej komisji edukacyjnej w Genewie przy Lidze Narodów, dr. Ryszarda Edera, który propaguje hasła »miłości klasowej, poznanie człowieka« etc... Dr. Karol Brockhausen sumuje wszystkie powyższe trzy środki i wzywa wszystkie stany, lekarzy, prawników, nauczycieli, literatów-publicystów i... przemysłowców do ujarzmienia walki klasowej. Wreszcie Louis Dessaint (Francuz), zastanawiając się nad polityczno-ekonomiczną konstelacją Europy, żąda rozłożenia długów wszystkich państw na wszystkie kraje, które się do sanacji gospodarczej świata proporcjonalnie do swej siły ekonomicznej przyczynić winny.

Sytuacja światowa, w której żyjemy, jest tak skomplikowana, że już sama odwaga próby choćby teoretycznego jej rozwiązania jest podziwu godna. Tej odwagi wymienionym wyżej projektodawcom nie brakło, ale niestety projekty ich stanowią teoretyczną rozprawę, która obecnie praktycznie przeprowadzoną być nie może, a przeprowadzona — do celu nie doprowadzi. Mylny jest bowiem punkt widzenia autorów, czemu się dziwić nie można, jeśli się zna ich pochodzenie i stanowiska socjalne, jakie zajmują. Oczywiście przyznaję, że w praktykę wprowadzone projekty międzynarodowej organizacji szkolnictwa, edukacji i prasy (nie zaangażowanej partyjno-politycznie) zmitygować mogą po upływie szeregu lat walkę rasową, wzgl. zatrzeć różnice rasowe, nigdy jednak nie zlikwidują walki klasowej. Rasa i klasa stanowią dwie oddzielne kwestje, nic ze sobą wspólnego nie mające. Wspólne traktowanie obu kwestyj razem jest zasadniczym błędem, wypływającym z mylnego założenia i dezorjentacji w kwestjach socjal-

nych, albo — czego nie chciałbym szanownym autorom, nie znając ich bliżej, zarzucić — świadomem mydleniem oczu.

Jeżeli przyznałem możliwość rozwiązania kwestji rasowej, to z naciskiem podnoszę; walki klas ani dramaturg teatru berlińskiego, ani publicysta-dziennikarz, ani profesor uniwersytetu wiedeńskiego, ani doktor medycyny, a na równi z nimi też inspektor szkolny z Champigny nie zlokalizuje ani nie osłabi. Już pierwsze głosy znanych osobistości, jakie się w dyskusji nad projektami odezwały, przyznają mi rację, choć należą do tych samych warstw stanowych — niech będzie klasowych—, z których pochodzą autorzy projektów. Wyraźny pesymizm przebija tak ze słów matki austrjackiego prezydenta państwa, pani Hainisch, jak i polskiego posła we Wiedniu p. Kowalskiego, który spodziewa się po międzynarodowej edukacji rozwoju kultury ludzkiej... — ale co z walką klasową?! Literat dr. Stefan Zweig i profesor historji na uniwersytecie wiedeńskim dr. Alfons Dopsch zasadniczo i zupełnie logicznemi motywami przekreślają z góry możliwość skuteczności projektów. Żałuję, że w ramach tego artykułu nie mogę przytoczyć choć w części ustępów odznaczonych projektów »poprawiaczy świata«, ograniczę się zatem do niektórych kapitalnych zdań, które same za siebie mówią:

»Jeśli już musi sztandar jakiegoś hasła zjednoczeniowego nad masami powiewać« — pisze dr. Eder — »niechże nim będzie »miłość klasowa«, »poznanie człowieczeństwa«, »budowa mostów«... »propagatorami idei pojednawczej powinni być nauczyciele wszelkich szkół, którzy tą drogą do służby dla swoich ideałów czują się powołani... »Oddajcie mi szkolnictwo pod opiekę, a do 10 lat walka klasowa i rasowa ustanie« woła autor nagrodzonej pracy, a dr. Prager podnosi: Wszyscy są z wszystkimi związani, a nędza jednych jest podstawą życia drugich«. P. Louis Dessaint wywodzi: »Odmłodzenie starego świata (Europy) uskuteczni się dopiero przy zastosowaniu lekarstwa gospodarczego. Finanse krajów o złej walucie należy sprowadzić do równowagi, a stosunki gospodarcze między narodami przywrócić do nowego życia. Ten cel da się osiągnąć przez likwidację długów państwowych i zniesienie granic celnych. Należy się bezwzględnie domagać, by suma długów państwowych rozdzieloną została na wszystkie państwa proporcjonalnie do siły płatniczej danego narodu. Nastąpi nowa era, w której nie będzie żadnego protegowanego, ale też żadnego postponowanego narodu« ... i t. d. Dobrze — odpowiada dr. Stefan Zweig:«... ale mamy dość doświadczeń w tym kierunku, że urzędy i komisje projektowane w nagrodzonym artykule, to tylko pozorne środki, które nigdy nie są radykalnem lekarstwem dla palących chorób społecznych. Wedle mego zdania przecenia autor wpływ nauki. Czy nie wpaja się od tysiąca lat w serca 300 miljonów dzieci przykazaniowego zadania: »kochaj swoich wrogów?« Skutki tego przeżyliśmy w roku 1914«. Ja zaś dodałbym: Jak ma szkoła w młodzież te lub owe wpajać ideje, jeżeli w niektórych krajach — jak w Polsce — dzieci do szkół uczęszczać nie mogą, bo brak na to środków materjalnych rodzicom, którzy przeciwnie od dzieci swych w najmłodszym wieku żądać muszą wsparcia materjalnego? Jak chce się usunąć walkę klas, jeżeli — mimo wszelkich haseł »miłości klasowej« — pauperyzacja mas pracujących nieustannie ogromnemi krokami naprzód postępuje?! Czy autorzy projektów zaglądali kiedyś do nor robotniczych, lub też do dzisiejszych mieszkań urzędniczych, czy widzieli wynędzniałe twarze dzieci robotniczych, toczonych chorobą, wszczepioną w nich głodem i nędzą?! Jak długo garstka kapitalistów żyć będzie w przepychu i luksusie, a z drugiej strony ogromne masy pracowników umysłowych i fizycznych skazane będą na nędzę i niedostatek, tak długo walka klas nie ustanie. »Nędza jednych jest podstawą życia drugich«, to właśnie sens dzisiejszego świata i — ideologji bogatych. Każdy kataklizm: wojna, przesilenie ekonomiczne i bezrobocie, nieurodzaje i głód, choroby i katastrofy żywiołowe odbijają się najwięcej, jeśli nie wyłącznie — na masach pracujących, na proletarjacie. Dajcie pracownikowi partycypować w waszych zyskach z produkcji, dajcie mu możność równego korzystania z waszych urządzeń kulturalnych, szkół, uniwersytetów i t. d., zmieńcie jego nory na przyzwoite ludzkie mieszkania, zabezpieczcie pracownikowi i jego rodzinie godny ludzi byt przez asekurację pracy ojca rodziny tak, by w razie nieszczęśliwego wypadku lub śmierci jego żona i dzieci z udziałów w produkcji, wykonywanej za życia przez ojca, korzystać mogli w odwrotnie proporcjonalnym stosunku do wieku i zdolności zarobkowej dzieci płci męskiej, stwórzcie warunki, by, jak wasze, tak i żony pracownika do utrzymania rodziny przyczyniać się nie musiały. lecz wyłącznie wychowaniem dzieci i pielęgnowaniem kulturalnego domostwa się zająć mogły, — wtedy recepty wyżej wspomniane będą skuteczne lub zbędne, wówczas przeciw walce klasowej nie trzeba będzie wymyślać haseł i sztandarów, bo walka sama ustanie.

Kapitał zna tylko międzynarodowość swej kasty, wszystko inne od siebie odgradza. Wszelkie lepszego stylu urządzenia komunalne, zdobycze nowoczesnej techniki i wiedzy, literatura i sztuka, higjena życia — poprostu tak zwana nowoczesna kultura europejska, szkolnictwo, dalej wolność osobista, swoboda ruchu i komunikacji, nawet nasze paszporty — wszystko to jest dziś przywilejem bogatych, odgradzających się od reszty społeczeństwa złotą barjerą. Tę barjerę muszą — o ile szczerze dążą do osłabienia walki klasowej — sami jej budowniczy zerwać. Klasa pracująca tymczasem dalej walczyć będzie i musi! Zszeregowana w coraz silniejszych związkach zawodowych, różnic rasowych u siebie nie zna, a co do walki klas czekać może spokojnie wyniku.

L. R.



Do wszystkich Kół Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych Przemysłu Naftowego w Polsce zwracamy się z prośbą o regularne przysyłanie sprawozdań z czynności organizacyjnych, oraz innych odnośnych wiadomości.

Redakcja.

Walne Zgromadzenie ZUN. odbyło się dnia 29. maja br. w sali «Sokoła» w Borysławiu, przy dawno już niespotykanym komplecie, bo w obecności ok. 200 członków! Po krótkiem sprawozdaniu z dotychczasowej działalności Wydziału, złożonem przez kol. Rossowskiego, przedkłada kol. Lany imieniem Komisji rewizyjnej sprawozdanie kasowe, opiewające jak następuje:

PRZYCHODY:

Saldo z 31. XII. 1924 . . .	1.140·68
Wkładki za styczeń 1925 . . .	959·14
„ „ luty „ . . .	1.123·87
„ „ marzec „ . . .	1.175·63
„ „ kwiecień „ . . .	1.086·87
Dochód z wieczoru	1.776·26
Razem	7.262·45
Stan kasy 30. IV. 1925 . . .	1.453·45

ROZCHODY:

Wkładki do Zespołu . . .	1.799 01
Dwutygodnik	752·20
Administracja	889.04
Bibljoteka	393 75
Zapomogi	1.775·—
Zaliczki	200·—
Saldo	1.453·45
Razem	7.262·45

przyczem na wniosek Komisji rewizyjnej udzielono jednomyślnie ustępującemu Wydziałowi absolutorjum.

W sprawie reorganizacji Związku przyjęto następujący wniosek kol. Mandelbauma: «II. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Z. U. N. uchwala przeistoczenie Związku na Z. Z. P. U. P. N. w Polsce, Koło urzędników administracyjnych w Borysławiu, które obejmuje wszystkie agendy i majątek Związku Urz. Naft.»

Bezpośrednio potem odbyto I. Konstytuujące Walne Zgromadzenie Koła urzędników administracyjnych w Borysławiu Z. Z. P. U. P. N. w Polsce z porządkiem dziennym, zawierającym m. in. nast. punkty:

2) Odczytanie statutu Związku i uchwalenie regulaminu Koła.

3) Ustalenie wysokości wkładek miesięcznych.

4) Wybór Zarządu, Komisji rewizyjnej, Sądu polubownego i Delegatów na Zjazd Delegatów Związku.

Czytanie statutu opuszczono, ponieważ statut był drukowany w n-rze 15-tym D. N. i jako taki znany był wszystkim obecnym. Opracowanie regulaminu polecono Zarządowi Koła w porozumieniu z Zarządem Związku. Wkładki pozostawiono w dotychczasowej wysokości tj. $1^0/_0$ od płacy miesięcznej. Następnie powołano Komisję matkę, która przedłożyła uzgodnioną listę kandydatów do Zarządu i innych władz Koła. Wybrani zostali do Zarządu: kol. kol. Rossowski, jako przewodniczący, Teodorowicz, I. zastępca, Buxbaum, II-gi, Bauerówna, Bloch, Hüttner, Lany, Mayer, Pazowski, Sudolf, Wendlinger. Do Komisji rewizyjnej kol. kol. Aschkenazy, Bilewicz, Lepszy, Mandelbaum. Do Sądu polubownego kol. kol. Dr. Mikucki, Dr. Meisels, Dr. Schwarz. Na Zjazd Delegatów Związku Kol. Kol. Rossowski, Teodorowicz, Buxbaum, Lany, Mandelbaum, Pazowski, Wahl.

W dniu 1./IV. 1925 ustąpił z Wydziału Z.U.N. wiceprezes Związku kol. Edmund Mochnacki, przenosząc się do innego zawodu. Kol. Mochnacki był jednym z najczynniejszych członków Związku, około którego ugruntowania i rozwoju położył olbrzymie zasługi. Ze szczególnym zapałem pracował nad stworzeniem komitetu budowy domu urzędniczego, który dzięki niemu rozpoczął swą działalność. Niestrudzony organizator najrozmaitszych odczytów, kursów, wycieczek i zabaw, odegrał ostatnio wybitną rolę w czasie akcji w «Premierze», której pomyślne przeprowadenie stało się właściwym powodem jego wypowiedzenia. Ubył z naszego grona człowiek czynu i inicjatywy, sympatyczny towarzysz i kolega, nie tracący nigdy otuchy i energiji przywódca ruchu zawodowego, któremu tą drogą zasyłamy serdeczne «Szczęść Boże» na nowej drodze życia.

* * *

P. Bałaban Rubin, długoletni członek Wydziału ZUN. został mianowany prokurzystą fmy »Petrolea«, występując równocześnie ze Związku. Dawnemu swemu Koledze składamy gratulacje z tej okazji i życzenia pomyślności na nowem stanowisku.

Centralizacja Związków Pracowniczych.

Jednym z zawiłych problemów w naszym jeszcze młodym ruchu zawodowym jest sprawa centralizacji ruchu organizacyjnego. Niestety w tej ważnej kwestji większą zdaje się rolę odgrywają względy osobiste niektórych czynników, niż argumenty rzeczowe. Cierpi na tem tylko interes ogółu pracowników. Między trzema dotychczas istniejącemi centralami rozgrywała się i rozgrywa walka o pierwszeństwo i wyłączne prawo zastępowania interesów pracowniczych. Podczas gdy radykalna grupa związków, zszeregowanych w «Radzie Generalnej Klasowych Pracowniczych Związków Zawodowych» z tymczasową siedzibą w Katowicach obstaje twardo przy programie maksymalistycznym, doszło — jak się dowiadujemy — między «Zrzeszeniem» przy ul. Siennej 16 a umiarkowanym »Związkiem Organizacyj Pracowniczych« przy Chmielnej 49 (grupa Dabulewicza) na Zjeździe w dniu 1. i 2. b. m. do porozumienia i stworzono *jedną centralną organizację*. Projekt statutu tej nowej centrali, jak i skład wybranej na wspomnianym zjeździe »Rady głównej« pozostawia wiele do życzenia i niestety nie pogodzi zapatrywań poszczególnych Związków. Już dziś przewidzieć można, że i tym razem sprawa nie została ostatecznie rozwiązana. W centralizacji ruchu zawodowego zainteresowane są wszystkie związki zawodowe, bez względu na to, do której z dotychczasowych trzech central należeli lub należą. Dlatego źle się stało, że jeszcze przed Zjazdem, który miał tak ważny cel, nie wysłuchano wszystkich organizacyj, które w tej kwestji bezwzględnie do głosu dopuścić należało. Obecnie nie pozostaje nic innego, jak czekać dalszego rozwoju wypadków, od którego poszczególne związki swe stanowisko uzależnią. Już najbliższe dni powinny sytuację wyjaśnić.

Związek Zawodowy Małopolskich Urzędników Drzewnych przekształcony został na podstawie nowego przez Ministerswo Pracy i Opieki Społ. zatwierdzonego statutu w «Związek Zawodowy Urzędników Przemysłu Drzewnego w Rzeczypospolitej Polskiej» z siedzibą centrali we Lwowie, ul. Bielowskiego 5 — parter. Następuje więc nowy okres w życiu tej młodej a ruchliwej organizacji. Zarząd Centralny Związku wydaje z tej okazji nowy «Biuletyn» o różnorodnej, interesującej treści.



Obraz działalności Pow. Kasy Chorych w Drohobyczu.

(Parę cyfr statystycznych i uwag ogólnych.)

Powiatowa Kasa Chorych w Drohobyczu należy do najstarszych Kas w Polsce. Początki jej sięgają jeszcze roku 1889., czyli Kasa nasza istnieje już 36 lat. W pierwszym roku jej istnienia dochody wynosiły 879.83 złotych reńskich, a zasiłków wypłacono w tym roku 96.76 zł. r., tj. 11% przypisu. W dwadzieścia lat później w r. 1909 dochody Kasy w ciągu roku wynosiły już 375.647·74 kor., a zasiłków wypłacono 10.091·19 kor. czyli 26.8% przypisu. Ten olbrzymi skok w cyfrach świadczy najlepiej z jednej strony o pożyteczności Kas Chorych w ogólności, a z drugiej strony o kolosalnym wzroście i rozwoju Kasy Chorych w naszem Zagłębiu naftowem.

Kasa drohobycka, znajdując się w centrum wielkiego przemysłu, może służyć jako źródło do ciekawych zestawień statystycznych z dziedziny chorób zawodowych, ruchu i zmian w samym przemyśle i może dostarczyć dat, potrzebnych dla Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w celu opracowania statystyki ogólnej o doniosłem znaczeniu naukowem. Z drugiej strony dla samej Kasy drobiazgowo według pewnego planu prowadzona statystyka daje znakomity materjał dla naświetlania całokształtu gospodarki instytucji, zarówno jako całości, jak i poszczególnych działów. Dlatego należałoby w tego typu Kasach ustanowić specjalny dział statystyczny i obsadzić go ukwalifikowanym urzędnikiem, a koszty utrzymania tego działu znakomicie się opłacą zarówno pod względem materjalnym, jak i społecznym.

Przeglądając oficjalne sprawozdanie Kasy Chorych w Drohobyczu za r. 1924, nie można pominąć pewnej okoliczności, która zaraz na wstępie rzuca się w oczy, a mianowicie, że ilość ubezpieczonych w Kasie spada, przyczem spadek ten przybiera szczególnie w ostatnich czasach rozmiary wprost niepokojące. I tak podczas gdy 31. stycznia 1924 liczyła Kasa chorych członków 26.243, to 31. grudnia tego samego roku było ich tylko 21.012, a zaledwie o miesiąc później 31. stycznia 1925 było wszystkiego 19.797 członków. Stan ten położyć należy na karb przesilenia gospodarczego i w ślad

za tem idących redukcyj — wśród robotników i urzędników w okręgu Kasy. Jestto smutny obraz bezrobocia w Zagłębiu naftowem.

Charakterystycznem jest, że w przeciwieństwie do spadku ilości członków suma przypisów stale wzrasta, co najlepiej wynika z cyfr; podczas gdy przypis za miesiąc czerwiec 1924. dał łącznie kwotę 176.705·27 zł., to za grudzień tego samego roku mimo ubytku członków przypis wynosił zł. 202.919.39. — Siłą rzeczy nasuwa się tutaj wniosek, że zarówno aparat administracyjny, jakoteż kontrolny Kasy wykazywał dotąd dotkliwe luki, skoro dzieje się tam pozornie wbrew logicznemu rozumowaniu, że ilość przypisów pozostaje w stosunku odwrotnie proporcjonalnym do ilości członków.

Na podstawie dat, opracowanych w sprawozdaniu Kasy chorych, możemy skonstatować, jakie potwórne rozmiary przybrała redukcja pracowników w niektórych większych firmach naszego Zagłębia. Umieszczona poniżej tabelka uzmysłowi nam nagą prawdę w cyfrach, które chyba nie wymagają dalszych, dokładniejszych komentarzy:

Wykaz porównawczy większych firm za czas od 1. stycznia 1924 do 1. stycznia 1925.

FIRMA	STAN			Redukcja
	1/1 1924	1/7 1924	1/1 1925	%
Kopalnie nafty:				
Fremier	1.954	1.465	1.067	45·3
Silva-Plana	1.503	1.338	1.010	32·8
Fanto	1.133	1.173	683	39·7
Galicja	829	1.028	902	—
Limanowa	513	444	333	35·0
Nafta	974	852	651	33·1
Karpaty	974	1.021	751	22·9
Kopalnie wosku:				
Borysław	780	749	608	22·0
Pomiarki	322	199	83	72·2
Rafinerje nafty:				
Polmin	1.284	1.381	939	19·0
Galicja	1.058	985	829	21·6
Nafta	274	263	269	1·9
Dros	255	246	239	6·2
Warsztaty:				
Premier	210	248	141	32·8
Fanto	125	204	63	49·6
Limanowa	151	118	69	54·3
Nafta	454	368	220	51·5
Karpaty	139	129	72	48·1

Mimo przeprowadzonych na tak olbrzymią skalę redukcyj, świadczenia Kasy zamiast zmaleć, wzrosły i to w stosunku wprost niezrozumiałym, dającym się chyba wytłumaczyć nadmierną ilością symulantów, którzy — chcąc się ratować przed głodem i nędzą — wyszukują dzisiaj albo symulują jakiś defekt, aby otrzymać zapomogę w Kasie. W pierwszej połowie 1924 r. wypłacono wszystkiego zasiłków chorobowych 229.420.37 zł., w drugiej zaś połowie 403.289.09 zł. to jest o 43·1% więcej, niż w pierwszej połowie. Oczywiście również koszty innych świadczeń poszły znacznie w górę.

W roku sprawozdawczym 1924 posiadało w Zagłębiu naftowem prawo leczenia się razem około 56.000 osób (24.000 członków i blisko 32.000 członków rodzin). Kasa zatrudniała 36 sił lekarskich, w tem 27 stałych lekarzy kasowych, a oprócz tego 52 osób personalu sanitarnego (felczerów, masażystów, akuszerek etc.) Ogółem udzielono wizyt w ambulatorjum 226.623, zaś w domu u chorych było 39.933 wizyt. Powyższe cyfry znakomicie ilustrują, jak olbrzymi rozmach przyjęło lecznictwo kasowe w naszem powiecie.

W tem miejscu nie można zamilczeć faktu, że podczas gdy stosunek członków w Drohobyczu do członków w Borysławiu przedstawia się jak 1:2, to stosunek odbytych w domu u chorych wizyt przez lekarzy Drohobycza do wizyt, odbytych przez lekarzy w Borysławiu — przedstawia się, jak 1:5. Różnica tej ilości wizyt w domu chorych nie może być przypadkowa, lecz musi mieć pewne przyczyny, których wyświetlenie byłoby bardzo pożądane.

Instytucja Kasy chorych dzięki wzrastającemu uświadomieniu klasy robotniczej cieszy się coraz większą wziętością i zaufaniem, a z drugiej strony postępująca proletaryzacja inteligencji pracującej powoduje, że — jak dowcipnie wyraża się autor sprawozdania — »dziś przychodzą do Kasy po radę panie z butonami, w selskinach, z dziećmi i boną, a nierzadko przywozi je auto«.

W ciągu roku sprawozdawczego wydano razem 181.642 recept za łączną sumę 249.745.21 zł. Kasa posiada własną aptekę w Borysławiu, zaopatrzoną obficie i zatrudnia tam personal, złożony z 16 osób; w aptece tej wydaje się dziennie przeciętnie 407 recept. Skoro się uwzględni, że przeciętny koszt jednej recepty, wykonanej w aptece własnej (wraz z regie) wynosi 1.11, a wykonanej w aptece publicznej zł. 1·95, to łatwo można obliczyć, że gdyby wszystkie recepty wykonano w aptece własnej, zaoszczędzonoby w ten sposób około 50.000 zł rocznie. Wobec tych cyfr narzuca się sama przez się konieczność założenia własnej apteki w Drohobyczu.

Statystyka zachorowań wedle zawodów, chorób i dni zasiłkowych w r. 1924 wykazuje, że urzędnicy osiągnęli w roku sprawozdawczym rekord w chorobach układu nerwowego i ocznych. W roku zeszłym leczyło się w Kasie 187 urzędników na nerwy, liczba dni choroby u nich wynosiła 1754, a jeden był nawet wypadek śmierci; na oczy zachorowało w tym samym czasie 49 urzędników łącznie przez 583 dni choroby. We wszystkich zawodach kroczy na czele statystyki chorób naturalnie gruźlica. Wystarczy powiedzieć, że w Drohobyczu w r. 1924 każdy szósty pogrzeb był pogrzebem suchotnika, a przeprowadzone dochodzenia wykazały, że w niektórych okolicach naszego powiatu całe rodziny, ba nawet całe wsie zakażone są gruźlicą. We wysokiej mierze przyczyniają się do tego ogólne sanitarne warunki tych okolic. Kasa śpieszy tu z wydatną pomocą, szczególnie w odniesieniu do początkujących gruźlików, których łatwo można wyleczyć. Kasa daje lekarza, lekarstwo, 80% zasiłek i radę, jak chory ma żyć, co ma jeść. Kasa idzie jeszcze dalej i wysyła chorych na 6 tygodni,

a nawet na 3 miesiące do jednego ze sanatorjów, istniejących w Bystrej, Hołosku, Oborniku, Smukale. Ale po powrocie chory polepszony, lecz nie wyleczony, wraca ponownie do złych warunków mieszkaniowych i zdrowotnych, zaczem powstaje recydywa i pacjent znowu staje się ciężarem Kasy chorych, która w ten sposób szczególnie co do gruźlicy jest całkiem bezsilną.

Najtragiczniejszem jest położenie chorych z t. zw. otwartą gruźlicą, których nie chcą już przyjmować sanatorja i miejsca klimatyczne i ci najnieszczęśliwsi z nieszczęśliwych dla braku pomieszczenia wracają na łono najczęściej licznej rodziny, a tu naturalnie zaraźliwość znajduje łatwe pole do popisu.

Ten stan anormalny może doprowadzić do klęski społecznej, do katastrofy ogólnej, której szybko zapobiec jest obowiązkiem Rządu i społeczeństwa.

Dla uzyskania dokładnego przeglądu chorób zaprowadziła tutejsza Kasa jako nowość, nieznaną w innych Kasach w Polsce, t. zw. karty choroby, na których uwidocznioną jest historja choroby i wszelkie w niej stosowane zabiegi i leczenia. Karty te nawet po latach — oddawać będą nieocenione usługi chorym i lekarzom.

Wielkie trudności nastręczają wysiłki Kasy, idące w kierunku zwalczania — rozpowszechnionego wśród tutejszych nieuświadomionych warstw ludu — nałogu puszczania krwi, nałogu, którego skutki są fatalne i zamiast pomóc, sprowadzają tylko ogólną anemję, nieraz wyradzającą się w długotrwałą chorobę, wymagającą 52-tygodniowego leczenia. Tutaj otwiera się wdzięczne pole dla systematycznej pracy wychowawczej, której zadaniem jest wskazywanie masom na to, że nie medycyna i przestarzałe zabiegi, ale w pierwszym rzędzie woda, słońce, mięsienie, czystość ciała i djeta są naprawdę skuteczne i do celu prowadzące.

Nieraz domagaliśmy się na szpaltach naszego organu wyznaczenia osobnych godzin ordynacyjnych w ambulatorjach Kasy dla pracowników umysłowych. Temu życzeniu po części uczynił zadość Borysław, gdzie wieczorem ustanowiono w ambulatorjum jedną godzinę ordynacyjną, pomyślaną wyłącznie dla inteligencji pracującej (frekwencja dzienna wynosi tam około 12 osób, a ordynującym lekarzem jest w tym czasie dr. Nowotny).

Najnowszą i największą zdobyczą Kasy chorych w roku sprawozdawczym jest ufundowanie razem z Kasą stanisławowską pięknego sanatorjum we Worochcie, urządzonego na 70 łóżek, które jest wyposażone we wszystkie najnowsze zdobycze wiedzy. Sanatorjum to jest zupełnie wykończone i niedawno 10. maja br. zostało uroczyście otwarte.

Powiatowa Kasa Chorych w Drohobyczu, jakkolwiek bezsprzecznie dokonała bardzo wiele na polu opieki socjalnej i podniesienia poziomu zdrowotności naszej ludności, to jednak mimo wszystko nie jest jeszcze całkiem wolną od pewnych usterek i niedomagań, szczególnie w kierunku uwzględnienia postulatów pracowników umysłowych, których traktowanie wymaga subtelniejszej nieco ręki.

Ostatnie wybory do Rady Kasy Chorych przyniosły naszej liście nr. 3. — wybór 4 delegatów i ich zadaniem będzie na terenie działalności Kasy podjęcie obrony interesów pracującej inteligencji. *E. P.*

W sprawie kodyfikacji prawa naftowego otrzymujemy od p. prof. dra Marjana Rosenberga następujące pismo z prośbą o publikację:

Od Związku Polskich Asystentów Naftowych w Borysławiu otrzymałem jako współautor projektu ustawy pismo w sprawie rzekomego odebrania asystentom, jako absolwentem kraj. szkoły wiertniczej w Borysławiu, możności uzyskania w przyszłości dekretu na kierowników kopalń naftowych.

Pozwalam sobie na tej drodze zwrócić uwagę, że w tym kierunku zaszło nieporozumienie, ileże w myśl art. 63 projektowanej ustawy, prawo uzyskania dekretu na kierownika przysługuje nietylko wszystkim dotychczasowym absolwentom kraj. szkoły wiertniczej, ale nadto i tym, którzy do szkoły tej jeszcze dotąd uczęszczają, a ukończą ją dopiero w roku wejścia projektowanej ustawy w życie.

Dziękując za łask. opublikowanie listu niniejszego, kreślę się

Z poważaniem

Marjan Rosenberg.

Polsko-Węgierskie relacje handlowe. Węgiersko-Polska Izba Handlowa w Budapeszcie, V. Bálvány utca 16. (Węgry), udziela interesowanym w sprawach stojących w związku z zawartym polsko-węgierskim układem handlowym, jakoteż w sprawach, dotyczących polsko-węgierskich stosunków handlowych, najdokładniejszych informacyj.

Trybuna Czytelników.

Wychodząc z założenia, że każda poważna krytyka, choćby ujemna, w sprawach publicznych jest pożyteczna i wskazana, przeznaczamy liberalnie rubrykę niniejszą dla tych Czytelników, którzy w tej lub owej kwestji chcieliby się wypowiedzieć, a których zapatrywania w części lub całości, odbiegają od wytycznej linji naszej Organizacji, względnie od naszych zapatrywań, przyczem naturalnie zastrzegamy sobie ewentualne zajęcie odpowiedniego stanowiska.

Redakcja.

W sprawie artykułów „O kierunek naszego pisma".*)

Wszelka dyskusja w ogólności jest czynnikiem w wysokim stopniu dodatnim. Wszelkie kwestje i problemy, będące w początkach swoich chaotyczne i jakby we mgle pogrążone, dopiero w ogniu dyskusji (nawet gwałtownej) nabierają tej pełni wyrazistości i tego aromatu dojrzałości, jakie są potrzebne, by można o danej sprawie powiedzieć, że jest — »jasną«. Pojęcie dyskusji można określić obrazowo jako ową konieczną

*) Patrz artykuły pod powyższym tytułem w Nr. 14 i 16. »Dwutygodnika Naftowego«.

szlifiernię, przez którą przejść musi każdy kamień szlachetny, ażeby był naprawdę — szlachetny.

Jednakowoż dyskusja powinna i musi się bezwarunkowo obracać około czegoś, co reprezentuje jakieś wyższe, ogólne wartości. Dyskusja, jeżeli nie ma się stać jałowem i nieproduktywnem »przelewaniem z próżnego«, musi mieć za przedmiot — jakąś kwestję zasadniczą. A więc konkretnie w wypadku, podanym w nagłówku niniejszego artykułu, dyskusja na temat »*kierunku* naszego pisma« musi się też istotnie obracać około tego »kierunku«.

Dziwną wobec tego wydawać się musi sprzeczka, czy feljeton n. p. lub dział kulturalny i oświatowy odpowiada komuś lub też nie. Głosy »podoba mi się« lub »nie podoba mi się« sypią się jak z rogu obfitości, każdy uważa za swój obowiązek dorzucić tu parę słów, a mało kto zdaje sobie sprawę z jednej zasadniczej rzeczy, że ingerencja na prowadzenie pisma ma też pewne swoje granice, których w interesie powodzenia tego pisma właśnie -- przekraczać nie wolno.

Pismo, będące oficjalnym organem pewnej grupy politycznej lub zawodowej, musi przedewszystkiem mieć na oku sprawy owej grupy przez się reprezentowanej. Z chwilą jednak, gdy odnośny charakter zawodowy czy polityczny jest dostatecznie zawarowany, należy resztę pracy redakcyjnej, dotyczącej wyboru tematów niezawodowych, wprowadzenia i uszeregowania poszczególnych działów gazety, o ile one tylko nie szkodzą wyraźnie sprawom zawodowym (bo wyłącznie ten punkt widzenia może usprawiedliwić ingerencję) — pozostawić samej Redakcji. Bowiem nie kto inny, jak tylko Redakcja posiada owe subtelne wyczucie, ową intuicyjną umiejętność (nie mówiąc już o rutynie) zadecydowania, co i jak przyczyni się do okraszenia »numeru«, oraz czem zwiększyć stopień zainteresowania Czytelników.

Dlatego wszelkie wkraczanie w sprawy — że tak powiem — intymne Redakcji, stanowi w gruncie rzeczy niesłychane utrudnienie pracy redakcyjnej, która i tak ma do zwalczenia olbrzymie przeszkody, o jakich laik nie ma najmniejszego wyobrażenia. A gdy stosując to do naszego pisma — na czele Redakcji stoi działacz, który tak co do swego światopoglądu, jak też w ogólności powszechnem i zasłużonem cieszy się zaufaniem i który ma za sobą wieloletnią działalność publicystyczną w pierwszorzędnych pismach stolic europejskich, nie powinniśmy mu chyba wiązać rąk za pomocą różnych kauteli, zastrzeżeń, ograniczeń...

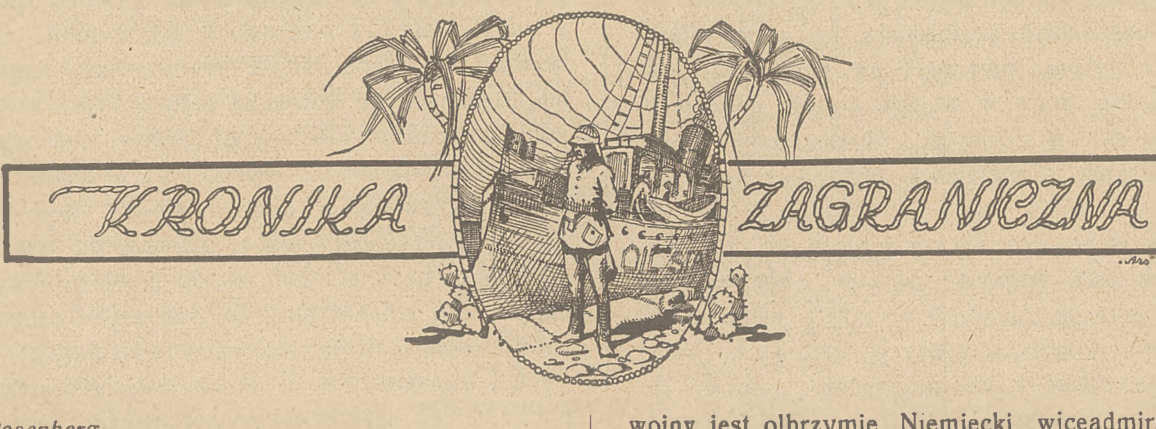
Upieranie się n. p. przy tezie, że w piśmie zawodowem nie ma miejsca na sprawy niezawodowe choćby o doniosłem znaczeniu dla ogółu, jest jeno dowodem sui generis egoizmu zawodowego i to egoizmu, w każdym calu źle pojętego! Bo jakie nazwać tę tendencję wyeliminowania z gazety zawodowej wszystkiego, co nie jest »istinno-zawodowe«, choćby za cenę białych plam, choćby na skutek tego koło Czytelników miało się gwałtownie skurczyć, choćby nawet wybitni członkowie Z. Z. P. U. P. N. sami narzekali na tę jednostronność tematową.

By się nie obracać w ogólnikach, wystarczy dla klasycznego przykładu zacytować — «Gazetę Administracji i Policji Państwowej» w Warszawie, organ ściśle zawodowy, który nie waha się zamieszczać i to prawie w każdym numerze — feljetonów i artykułów treści ogólnej piór takich, jak Makuszyński, Nowaczyński, Bandrowski, a więc ludzi, dostatecznie znanych z tego, że ani z administracją ani tem bardziej z policją nigdy nie mieli i nie mają nic wspólnego.

I nikt nie widzi w tem czegoś nadzwyczajnego. Powiem jeszcze więcej. Niedawno temu pewna wysoko postawiona osobistość w przemyśle naftowym (żaden dyrektor!!) zainterpelowała piszącego te słowa, dlaczego w »Dwutygodniku Naftowym« nie zamieszcza się na czele numeru artykułów ogólnych i zasadniczych, a dopiero potem sprawy zawodowe i komunikaty, jak to się dzieje w zagranicznych pismach fachowych, argumentując, że tego poprostu domaga się kurtuazja. Przyznam się, że pytanie powyższe wprawiło mnie w niemały kłopot i dla ratowania pozorów, jakkolwiek w duchu identyfikowałem się w zupełności z moim szanownym rozmówcą, dałem odpowiedź wymijającą.

Tych parę uwag chciałem wypowiedzieć, korzystając z zainicjowanej przez Redakcję dyskusji, by rozświetlić pewne niejasności i przyczynić się może do skierowania omawianej sprawy na właściwe tory.

M-k.



Marjan Rosenberg.

Trusty naftowe a międzynarodowa polityka handlowa.

(Ciąg dalszy).

Zapotrzebowanie naftowe Francji na wypadek wojny jest olbrzymie. Niemiecki wiceadmirał Hollweg[1]) wykazuje, że na wypadek wojny morskiej jednoroczne zaopatrzenie floty francuskiej wymaga 1,1 miljona ton ropy, łączna zaś obrona Francji dwa miljony ton. Nic przeto dziwnego, że Francja w swej polityce nafto-

[1]) Wiceadmirał a. D. Hollweg: Seekrieg und Erdoel (w »Zeitschrift des internationalen Vereines der Bohringenieure und Bohrtechniker» w r. 1924 nr. 17).

wej, będącej zarazem polityką obrony państwa, sprzymierzyła się i oparła się początkowo w całości o Anglję. Do tego przyczyniła się również okoliczność, że Anglja, będąca dotąd tylko jedną z największych potęg morskich świata, w czasach powojennych, w swej mądrej i celowej polityce gospodarczej staje się w ostatnich latach jedną z największych potęg naftowych świata. Nagły wzrost Anglji do światowej potęgi naftowej okaże się z porównania cyfr procentowego angielskiego stanu posiadania[1]) we wszystkich znanych polach naftowych całej kuli ziemskiej. I tak posiada Anglja:

w r. 1913 . . . . . . 2%
„ „ 1919 . . . . . . 65%

wszystkich odkrytych pól naftowych świata. W przeciągu przeto lat sześciu Anglja z nieznacznego stosunkowo czynnika w świecie naftowym, staje się właścicielką 65/100 wszystkich odkrytych pól naftowych świata. Amerykanie w oznaczeniu procentowego stanu posiadania światowych pól naftowych przez kapitał angielski idą jeszcze dalej, gdyż stan angielskiego stanu posiadania podnoszą do wysokości 75% ogółu pól naftowych.

Traktat w San Remo.

Wspólne interesy w polityce naftowej prowadzą w krótki czas po zawarciu traktatu wersalskiego do zawarcia oficjalnego aljansu naftowego pomiędzy Anglją i Francją. Następuje to w angielsko-francuskim układzie naftowym w San Remo, zawartym w połowie 1920 r. Układ w San Remo poprzedziły prawie dwuletnie pertraktacje rządu angielskiego i francuskiego, które nawet prowadzą do spisania specjalnych dwu umów angielsko - francuskich z marca i kwietnia 1919 r. Umowy te przedwstępne pod względem ratyfikacji natrafiają atoli na przeszkody natury dyplomatycznej, a poruszone w nich kwestje zostają ostatecznie uregulowane w angielsko-francuskim układzie w San Remo.

Traktat w San Remo zawierają imieniem Anglji premier ministrów Lloyd George i sir John Kadman, stały doradca naftowy rządu angielskiego, jakoteż imieniem Francji prezydent Millerand. Układ ten ma na celu zupełne uzgodnienie angielskich i fracuskich interesów naftowych, jakoteż stworzenie na przyszłość podstawy do wspólnej pracy w szeregu krajów naftowych, a w szczególności w Rumunji, Mozopotamji, Rosji, Polsce, w kolonjach francuskich i angielskich kolonjach koronnych.

Układem w San Remo[2]) obowiązują się rządy angielski i francuski wspierać swoich obywateli we wszystkich wspólnych układach z rządem rumuńskim:

a) w sprawie nabycia koncesyj naftowych, akcyj i wszelkich uprawnień, które poprzednio należały do obywateli lub towarzystw krajów przedtem wrogich i w następstwie zostały poddane sekwestrowi. Do rzeczonych towarzystw należą Steaua Romana, Concordia i Vega, jakoteż wszystkie towarzystwa siostrzane, założone pod egidą Deutsche Bank i Discontogesellschaft,

b) w sprawie nabycia koncesyj naftowych na rządowych terenach rumuńskich.

Wszystkie pod a) i b) wymienione koncesje naftowe, akcje i uprawnienia mają przypaść obywatelom angielskim i francuskim w równych częściach. W towarzystwach, które założy się celem eksploatacji koncesyj naftowych, a które należały poprzednio do obywateli i towarzystw państw przedtem wrogich, obejmie kapitał francuski i angielski po 50% subskrybowanego kapitału akcyjnego i w tym samym stosunku rozdzieli się wszystkie mandaty w radach nadzorczych i prawo głosowania.

Co do Rosji stanowi układ w San Remo, że oba rządy sojusznicze użyczą wspólnego poparcia obywatelom obu swych państw przy zabiegach tychże celem uzyskania koncesyj naftowych, zezwoleń na wywóz produktów i importu wszelkich artykułów, potrzebnych dla przemysłu naftowego.

Co do pól naftowych w Mezopotamji ręczy rząd angielski rządowi francuskiemu, względnie towarzystwom upełnomocnionym przez rząd francuski, że otrzymają 25% całej produkcji ropnej, uzyskanej przez rząd angielski na wypadek eksploatacji tychże pól, a to po każdoczesnej cenie targowej. O ileby rząd angielski eksploatację pól naftowych w Mezopotamji poruczył towarzystwu prywatnemu, na ten wypadek obowiązanym będzie rząd angielski zaoferować rządowi francuskiemu nabycie 25% akcyj danego towarzystwa. Opłata za rzeczone akcje nie może być wyższą od opłaty, uiszczonej przez któregokolwiek z akcjonarjuszy. Odnośne towarzystwo będzie pod stałą kontrolą rządu angielskiego.

Rząd angielski przyrzeka popierać rząd francuski w zawrzeć się mającej przezeń umowie z Anglo-Persian Co. w sprawie odstąpienia więcej niż 25% wszelkiej ropy, którą towarzystwo odtłaczać będzie w kierunku morza śródziemnego. Rząd francuski natomiast przyrzeka możliwie ułatwić Anglo-Persian Co. przeprowadzenie rzeczonych rurociągów przez terytorja, pozostające w sferze wpływów francuskich, jak niemniej bez odpłaty zezwolić w obrębie tychże terytorjów na założenie kolei, służących do przewozu ropy z Persji do Mezopotamji do jednego lub więcej portów nad wschodniem morzem śródziemnem, Wybór portów zastrzeżonym zostaje porozumieniu obu rządów. Rząd francuski na swych terytorjach ułatwi nabycie od właścicieli za odpłatą terenów, potrzebnych do przeprowadzenia rurociągów linij kolejowych i do założenia rafinerji, przy równoczesnem zwolnieniu od wszelkich opłat eksportowych i tranzytowych. Wszelkie materjały importowane, potrzebne do uskutecznienia powyższych urządzeń, będą wolne od ceł przewozowych. Co do północno-afrykańskich i pozostałych kolonij francuskich i terytorjów, podlegających francuskiemu protektoratowi lub francuskiej sferze wpływów, obowiązuje się rząd francuski przy nabywaniu koncesyj naftowych udzielać wszystkich ułatwień wszelkim grupom angielsko-francuskim, które

[1]) Dr. Walter Krüger: Die Erdölindustrie als weltpolitischer Faktor («Petroleum» nr. 31. r. 1923.)

[2]) Ing. Robert Schwarz: Der Kampf um die russischen Erdölfelder («Petroleum» z r. 1922 nr. 17.)

zastosują się do ustaw francuskich i dostarczą potrzebnych gwarancyj. Obie strony kontraktujące stwierdzają, że jest im wiadomą uchwała parlamentu francuskiego, wedle której w tego rodzaju towarzystwach ma kapitał francuski posiadać co najmniej 67%.

Co do angielskich kolonij koronnych w miarę, jak na to zezwalają istniejące przepisy ustawowe, obowiązuje się rząd angielski obywatelom francuskim, którzy zamierzają w tychże kolonjach poszukiwać i eksploatować ropę, przyznawać wszystkie te przywileje i prawa, z jakich korzystają obywatele angielscy w kolonjach francuskich. (C. d. n.)



Referaty z I. Zjazdu Inżynierów Oddziału Naftowego Politechniki Lwowskiej. (Format 30×23, stron 27., 37 rysunków i wykresów w tekście) ukazały się w ruchu księgarskim. Treść następująca:

Inż. Jamróz Stanisław: »O uzdrowienie przemysłu naftowego«, artykuł omawiający zwięźle i otwarcie obecną sytuację w przemyśle naftowym, przyczyny kryzysu ekonomicznego i drogi do sanacji obecnych stosunków.

Inż. Jamróz Stanisław: »Pomiar przebiegu natężeń w przewodzie wiertniczym«, rozprawa wygłoszona w ub. roku na Zjeździe Wiertników w Leoben. Autor omawia podstawowe zagadnienia dynamiki głębokich wierceń, problem elastyczności i przedstawia rezultaty przeprowadzonych w tym kierunku pomiarów.

Inż. Bielski Tadeusz: »Z konstrukcyj wiertniczych«. Autor omawia szereg kwestyj i tak: konstrukcję korony wieżowej i niektórych narzędzi wiertniczych, pompowanie szybów, normalizację narzędzi wiertniczych i inne.

Inż. Klimkiewicz Władysław: »Uwagi porównawcze nad systemem wiertniczym kanadyjskim i pensylwańskim«. Mimo szerokiego zainteresowania dotychczas jedyna polska monografja z tego zakresu. Obejmuje porównanie obu systemów pod względem technicznym i kalkulacyjnym, oparte na praktycznych danych zebranych przez autora w Bitkowie. Tablice i wykresy postępów pracy uzupełniają całość.

Asyst. Gawliński Michał: »Badania geofizyczne w zastosowaniu praktycznem«. Również jedyna polska monografja z tej dziedziny, niezmiernie ważnej dla badań geologicznych, umożliwiającej oparcie dotychczasowych metod na więcej ścisłych podstawach. Autor opisuje i przedyskutowuje kolejno poszczególne metody badań i tak: metodę grawitacyjną, magnetyczną, metody elektryczne.

Kończy ten cenny zbiór prac krótki referat inż. Murzyńskiego, omawiający wiercenie, zamykanie wód i eksploatację ropy w Rumunji.

Jak z powyższego krótkiego zestawienia widać, omawiane wydawnictwo jest bardzo cennym nabytkiem w naszej ubogiej technicznej literaturze naftowej. Dlatego też polecamy je gorąco naszym Czytelnikom.

O ile nam wiadomo, można je nabyć po niskiej stosunkowo cenie (1.50 zł.) w Instytucie termicznym (Inż. Wójcicki). Stow. Dozoru Kotłów w Borysławiu.

Inż. górn. S. Wolfsthal.

Dodatek do teorji wiercenia udarowego.

Zastanawiając się nad wierceniem i jego zewnętrzną charakterystyką, musimy przedewszystkiem rozróżnić dwa rodzaje wiercenia: wiercenie na krótki i długi udar (znane w żargonie borysławskim jako wiercenie na dwa i na jeden sztos). Obydwa te rodzaje różnią się po pierwsze ilością udarów na minutę, po drugie położeniem świdra wzgl. dolnej części nożyc względem całego przewodu (górnej części nożyc), dalej odgłosem wiercenia (stąd mowa o sztosach), a wreszcie zakresem zastosowania.

W pracy niniejszej oznacza »a« (fig. 1) odległość obydwu części siedzenia nożycowego, mówiąc o świdrze mamy na myśli świder wraz z obciążnikiem i dolną częścią nożyc, a pod przewodem rozumiemy dla uniknięcia komplikacji, przewód z łącznikiem i górną częścią nożyc. We wykresach zaś linje pełne oznaczają drogę przewodu, kreskowane — świder. Wykresy wspomniane są wykresami czasu i chyżości (t—v), bez pretensji do matematycznej dokładności, celem ich jest bowiem umożliwienie lepszego zrozumienia przebiegu pracy.

Przechodzimy do omówienia obu wspomnianych rodzajów wiercenia. Charakterystyką pierwszego t. zn. wiercenia na krótki udar, jest wielka stosunkowo ilość udarów, która w głębokich szybach dochodzi do 40/min,

dalej położenie świdra w spokoju, ruchu i podczas udaru. Wiercić na krótki udar t. zn. wiercić tak, by świder jedynie na mocy elastyczności żerdzi dotykał spodu odwiartu.

Łączymy przewód z wahaczem w ten sposób, by świder wisząc na przewodzie w najniższym punkcie wahacza znajdował się o jakie 20-30 cm od spodu odwiartu. Przewód idzie wraz z świdrem w górę. Odległość obydwu części siedzenia nożycowego »a«—O., t. zn. świder wisi na przewodzie. W chwili zmniejszenia się chyżości przewodu »a« staje się $>$ O., świder bowiem na podstawie energji, nabytej podczas ruchu i prawa bezwładności trwa w swym ruchu pierwotnym. Tymczasem przewód osiąga swój punkt najwyższy i zaczyna zupełnie niezależnie od świdra drogę powrotną w dół, przez co odległość »a« staje się coraz większą—aż do chwili »uprzytomnienia« świdra, który po zużyciu swej energji osiąga chyżość O i zaczyna odrębnie od górnej części nożyc (przewodu) drogę w dół, we formie wolnego spadu, gdyż z wyjątkiem tarć nie napotyka żadnych oporów po drodze. Szybkość świdra jest większą od szybkości przewodu, tak że w końcu świder dopędza przewód (pierwszy »sztos« i dla oka widoczne szarpnięcie przewodu), wyładowując równocześnie część nabytej energji, która przechodzi w pracę deformacji, wydłużając przewód aż do chwili zetknięcia się świdra ze spodem odwiartu, pozostała część energji przechodzi w tejże chwili w pracę wiercenia. Po oddaniu przez świder energji działają nań dwie siły, powodujące podrzut, o to reakcja ze spodu i kurczenie się żerdzi. Świder więc porusza się ze szybkością większą od szybkości przewodu w górę, osiąga po chwili znów swój punkt zerowy chyżości i rozpoczyna drogę w dół — w tej chwili jednek podchwytuje go przewód (drugi »sztos«), by razem dojść do rozbieżnego punktu szybkości obydwu części przyrządu wiertniczego.

Przedstawmy cały ten przebieg w t-v wykresie: Dla drogi w górę przeznaczamy 3/5 czasu, dla drogi w dół tylko 2/5, a to z tego powodu, że teoretycznie tylko wykonuje korba ruch jednostajny — w rzeczywistości zaś droga w dół odbywa się z o wiele większą szybkością, niż droga w górę; pierwsza jest sinusoidą, druga zaś odpowiada prawieże wolnemu spadowi przejście z szybkości największej do zera prawie po linji prostopadłej do osi poziomej wykresu. Drogę świdra zaczynamy od chwili wspólnej drogi świdra i przewodu— punkt »b« wykresu. Jak z wykresu widzimy, w punkcie »c« rozchodzą się szybkości obydwu części świder dochodzi do punktu zerowego szybkości, punkt »d« wykresu o jakąś część sekundy po przewodzie, w punkcie »e« świder dopędza przewód, nagłe szarpnięcie i skok do linji poziomej wykresu punkt »f«, podrzut świdra do punktu »g« i drugi odgłos w punkcie »b« wykresu. (fig 2).

Drugi rodzaj wiercenia charakteryzuje o wiele mniejsza ilość, niesztywne położenie świdra w momencie udaru — dalej t. zw. jeden »sztos«.

W najwyższem położeniu wahacza świder wyprzedza znowu cośkolwiek przewód, punkt »1« i »2« wykresu, szybkość świdra jest jednak o wiele mniejszą od szybkości świdra w tem samem położeniu podczas wiercenia na krótki udar, a to z powodu mniejszej szybkości przewodu, wyprzedzenie więc także jako takie jest o wiele mniejsze, odcinek d-d', w porównaniu z odcinkiem 2-2'. Przewód rozpoczyna drogę w dół — siedzenia nożycowe oddalają się od siebie — »a« wzrasta, w następnej chwili rozpoczyna także świder drogę w dół, spadając we formie wolnego spadu I tu zaczyna się różnica między obydwu rodzajami wiercenia, świder bowiem spada i uderza o spód nie natrafiwszy na przewód, który tymczasem dochodzi spokojnie do spodu — punkt 3. wykresu — i wraca do góry. W międzyczasie świder podrzucony po udarze reakcją ze spodu — punkt »5« wykresu — wraca na spód, w punkcie »6« i »stoi« — odcinek »6«—»7« wykresu, czekając aż go nożyce zabiorą do góry. (Punkt »7« wykresu, jedyny odgłos). Nożyce podrywają świder, który z szybkością większą od szybkości przewodu unosi się w górę, by potem równocześnie z przewodem odbyć drogę w górę. Odgłosu uderzenia w tym wypadku nie ma, ponieważ wznios świdra jest zbyt mały — a uderzenie za słabe, by je można usłyszeć. (fig 3)

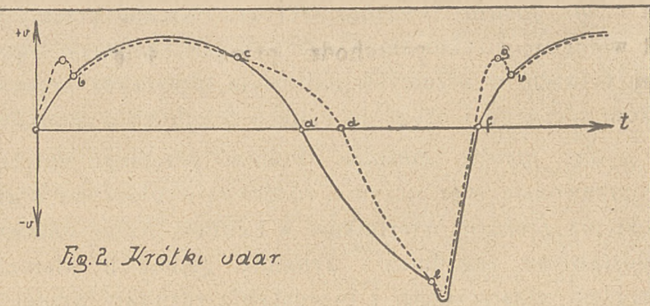


Fig. 2. Krótki udar

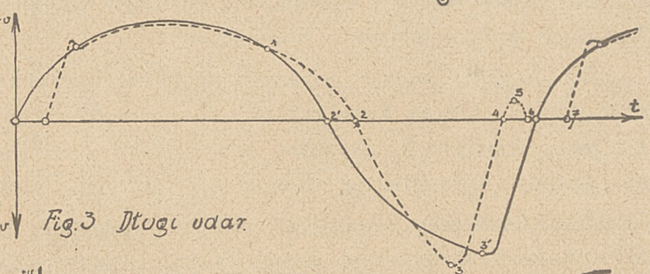


Fig. 3 Długi udar

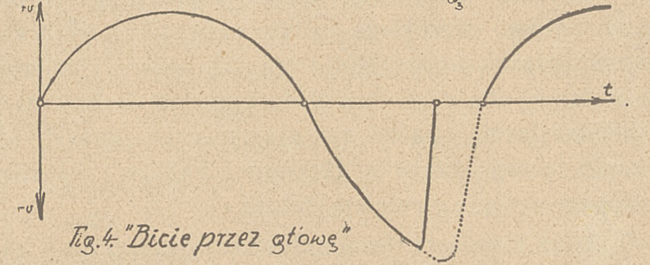


Fig. 4. "Bicie przez głowę"

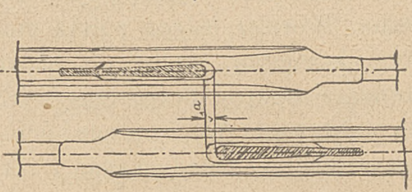


Fig. 1. Siedzenie nożycowe. »a« odległość obydwu części siedzenia.

Reasumując— możemy powiedzieć, że pierwszy rodzaj (wiercenie na krótki udar) jest wierceniem najbardziej zbliżonem do wiercenia o idealnie sztywnym prze-

wodzie, gdyż w chwili udaru przewód jest sztywnie ze świdrem połączony, podczas gdy w drugim rodzaju świdrowi w chwili udaru brak zupełnie połączenia — a co za tem idzie prowadnictwa żerdzi. Rodzaj więc pierwszy nadaje się do wszystkich terenów, powinno się go jednak używać tylko w terenach stromych i twardych, gdzie w każdej chwili grozi skrzywienie otworu, ponieważ prowadnictwo to dzieje się kosztem siły udaru, jak zresztą z opisu wynika. Na wydłużenie bowiem żerdzi traci świder część energji, podczas gdy przy wierceniu na długi udar cała energja kinetyczna obraca się w pracę wiercenia. W terenach więc miękkich możemy sobie pozwolić na wiercenie na długi udar, w twardych zaś lub stromych, dalej w terenach o zmiennej twardości tylko na krótki udar.

Nie od rzeczy będzie przy tej sposobności wspomnieć o t. zw. «biciu przez głowę». Polega ono na tem, że wiertacz wiercąc z krótka, puszcza za dużo, tak że świder stoi na spodzie, przewód zaś idzie do góry, nie podnosząc nawet świdra — w drodze powrotnej zaś natrafia na świder przed osiągnięciem najniższego punktu przez wahacza, wskutek czego żerdzie opierają się na świdrze, wydając przytem głuchy odgłos, podobny trochę do odgłosu prawdziwego wiercenia. O wadach tego rodzaju «nie—wiercenia» mówić, uważam za zbyteczne. We wykresie tego rodzaju linja świdra jest linją poziomą — przewód zaś — jak z wykresu jest widocznem — przechodzi przedwcześnie do linji poziomej, wskutek przedwczesnego oparcia się przewodu na świdrze. Dla ilustracji podam fakt: Wierciliśmy, używając nożyc wybitych, o skoku 70 cm. Wiercono przeważnie z krótka i wiercenie szło w porządku, aż wreszcie musieliśmy nożyce wymienić. Dostaliśmy nożyce nowe o skoku 35 cm. — i cóż się pokazało? Ten sam wiertacz, który przedtem pracował bardzo dobrze, nie mógł się przyzwyczaić do krótkiego skoku nożyc: przekonaliśmy się bowiem, że kilka razy na zmianę «bił przez głowę» (nie czując się, z obowiązanym do podciągnięcia przewodu fig. 4).

O reformy w przemyśle naftowym.

Rozpatrując smutne położenie, w jakiem znajduje się nasz przemysł naftowy widzimy, że wysuwa się przedewszystkiem pytanie, czy należy szukać przyczyny w tem:

a) że Małopolska jako kraj ropy zawiodła,
b) czy też w tem, że straciliśmy orjentację w wyborze terenów.

Potem dopiero wysuwają się problemy wiercenia. Bo choć byłyby one najlepsze i najbardziej praktyczne, na suchym gruncie nie dadzą żadnych rezultatów, a chodzi o to, aby przy większej oszczędności czasu zorjentować się we właściwościach terenów.

Odnośnie do pierwszego pytania twierdzę z całą pewnością, że terenów ropodajnych u nas nie brak, jedynie fałszywe metody orjentacji są bolączką naszego przemysłu i one to przywiodły go do martwego punktu.

Według informacyj ze źródeł wiarygodnych, zwrócono się drugą urzędową do wielkich firm naftowych z zapytaniem, dlaczego przemysł naftowy znajduje się w takiem położeniu i co należy uczynić, aby go podnieść. Palącą kwestją naszego beznadziejnego stanu jest produkcja, która tak nisko upadła, że nie stoi w żadnym stosunku do inwestycyj i techniki wiercenia. Naturalnem następstwem tego jest brak kapitałów u firm, trudność uzyskania nowego i zupełny upadek dawnego ducha przedsiębiorczości.

Tych kilka słów dla określenia naszego położenia.

Z wyżej wymienionem zapytaniem zwrócono się do największych firm naftowych, którym na rozwiązaniu tej kwestji najwięcej zależy, ale obok nich istnieją przemysłowcy, którzy nie tylko ulokowali w przemyśle swój prywatny kapitał, ale także osobiście interesują się ruchem kopalnianym.

Do tej kategorji i ja należę i uważam, że ci prywatni przedsiębiorcy są nietylko uprawnieni, ale i zobowiązani do wypowiedzenia swego sądu, o ile im rozkwit przemysłu, a tem samem dobrobyt kraju — na sercu leży. Aby bez długich wywodów dać obraz sądów i zarzutów, które mam wypowiedzieć, porównam stan za czasów naszych głównych pionierów galicyjskiego przemysłu naftowego: Szczepanowskiego i W. H. Mac Garvey'a z dzisiejszemi. Z dwoma tymi nazwiskami są związane w pierwszej linji: Słoboda Rongórska, Wietrzno, Bóbrka, Schodnica, Borysław, Węglówka, Kryg, Bitków i inne większe centra naftowe, jak: Potok; Wańkowa i Ropienka dotyczą ich tylko pośrednio.

Wszystkie te kopalnie, które produkowały ropę i dzięki temu dały Galicji trzecie miejsce w światowej produkcji, były odkryte przed 1900 rokiem i powstały z inicjatywy wyżej wymienionych pionierów, podczas gdy Bitków zaczął produkować dopiero w roku 1900.

Od czasu rozpoczęcia wiercenia w Bitkowie, co było ostatniem dziełem Mac Garvey'a, nie odkryto żadnego ropodajnego terenu.

Porównując okresy produkcji Bitkowa od roku 1900 do 1914 i od roku 1918 do 1925, dostajemy obraz ilustrujący, w jaki sposób doszliśmy do stanu, nad którym radzić mamy.

W pierwszym okresie od 1900—1914 roku produkowały kopalnie Bitkowa 10 cystern na miesiąc, a ostatnio w roku 1914 dały 300 cystern. We właściwym Bitkowie była tylko 1 firma, która miała 2—3 szyby czynne (dopiero po roku 1913, 1915, 1916). Podczas drugiego okresu (1914—1925) produkcja niekiedy tylko dosięgała 400 cystern, a w styczniu 1925 spadła do 315 mimo, że w międzyczasie utworzyło się 10 nowych firm, które puściły w ruch 20—60 szybów.

Widzimy z tego, że po roku 1900 nie odkryto żadnego nowego terenu (albo gdy go odkryto, nie zużyto), a w tak obiecującej kopalni, jak Bitków, produkcja uległa zmniejszeniu mimo silnie zwiększonej ilości wierceń (do roku 1914 było 35, a z początkiem 1925 roku 150), co spowodowało, że tak wiele pierwszorzędnych firm jak: Nafta, Olej Skalny i Vacuum rzuciły

się na Bitków i płaciły niebywałe ceny za prawa naftowe, nie uzyskując dotychczas spodziewanego wyniku? Że nie poprzestali tylko na Bitkowie, ale podjęli wiercenia także i w sąsiedniej Pasiecznej i Buchtowcu (na przedłużeniu linji Bitkowa) w takim rozmiarze, że faktyczny fachowiec, obeznany z terenami naftowemi patrzy ze zdziwieniem na prąd, jaki ogarnął tych właśnie nafciarzy, od których oczekiwano spokojnego traktowania zagadnień wiertnictwa i eksploatacji ropy.

Mojem zdaniem — przyczyną tego zjawiska i jego katastrofalnych następstw jest odsunięcie przedsiębiorców prywatnych od losów ich niegdyś objektów na rzecz dużych koncernów naftowych. Zarządy tych ostatnich, oddalając się coraz bardziej od swych warsztatów pracy, siedząc przy zielonym stoliku w Warszawie, Wiedniu lub Lwowie nie troszczą się o losy powierzonych im objektów i spychają całą odpowiedzialność w wyborze terenów na barki geologów, a prowadzenie kopalń na technicznych dyrektorów. Wszyscy oni są możliwie samodzielni, jednakże formalnie, ostatnie słowo w każdej transakcji ma główny dyrektor. Współpraca teoretyków i praktyków nie istnieje, a jednak nigdzie tak nie była wskazaną jak w tym wypadku, co możemy zaobserwować z wcześniejszych okresów przodownictwa przemysłowi Szczepanowskiego i Mac Garvey'a. Jeżeli się przeciwstawi sprawność geologów i fachowych rzeczoznawców, widzi się, że ci ostatni dopiero po latach studjów i praktyki na kopalni obejmują kierownicze stanowiska po zatwierdzeniu przez Urząd górniczy. Tymczasem geologowie często prosto z ławy szkolnej, mając polecenie swoich profesorów mogą objąć posadę odpowiedzialnych doradców w sprawach terenów, a firmy, które im zaufały, chcąc nie chcąc muszą się zgodzić na ich sądy, które jednakże bardzo często stoją w sprzeczności z sądami ich kolegów, pracujących w dziale techniki wiertniczej.

Co się zaś tyczy sprawności fachowych rzeczoznawców, to zadają sobie oni wiele trudu, aby ulepszyć system wiercenia i starają się z powodu dużej straty czasu przy danym systemie (wiercenie 800—1500 m zajmuje 2—6 lat) zastąpić go takim, który prędzej do celu prowadzi, zdając sobie sprawę z tego, że czas w tym wypadku jest nie tylko pieniądzem, ale ma też ogromne znaczenie w odkrywaniu i wartościowaniu nowych terenów. Wielka ilość panów geologów, z powodu młodego wieku i niedoświadczenia jest tak zarozumiała, że nie da sobie zwrócić uwagi przez praktycznych fachowców, co najjaskrawiej uwydatnia się w momencie, gdy jeden z nas odważy się wypowiedzieć jakieś zdanie, niezależne od ich sądu. Wtedy twarz ich przybiera współczujący uśmieszek, podkreślający naszą naiwność, że chcemy wiedzieć coś lepiej od nich. Miałem osobiście ten wypadek dwa razy (w dwóch różnych czasach), że bez zdania geologów zająłem się rozwojem terenów, do których jestem przywiązany całem sercem fachowca, a po dwóch ujemnych wynikach odważam się po raz trzeci, ale nie jestem w stanie wydostać się z pod klątwy geologów i do czegoś doprowadzić.

Cała ta sprawa zyskuje na znaczeniu, jeżeli się weźmie pod uwagę, że niema fachowego nafciarza obeznanego z terenem, któryby nie był przekonanym, że ten ma wielką przyszłość przed sobą. O takich bojkotach można naprawdę powiedzieć, że «sami nic nie robią i drugiemu nie dają».

Na podstawie powyższego dochodzę do wniosku, z którym — jak wiem — wielu z moich kolegów się zgodzi, ale którego ze względu na swoje stanowisko wyrazić, a tem mniej swojem nazwiskiem podpisać nie chcą, a mianowicie:

1) Żeby główni zarządzający zajmowali się gorliwiej ruchem kopalnianym.

2) Aby nie uważali kopalni za objekt spekulacji, co przez swój demoralizujący wpływ przynosi nieobliczalną szkodę naszemu przemysłowi.

3) Żeby praktykujący nafciarze byli razem z geologami powołani do oznaczenia terenów i w osądzeniu tego pytania mieli równe głosy.

4) Żeby zwolennicy nowych systemów wiercenia, które miałyby wyższość nad temi, które zabierają dużo czasu — ze wszystkich sił byli popierani.

5) Żeby komisja badająca składała się z doświadczonych nafciarzy i geologów, którzy będą wysyłani na koszt Państwa do wszystkich ropnych miejscowości Małopolski, w szczególności Wschodniej, aby wydać swój sąd o terenach, o których każdy zainteresowany wie, że istnieją i gdzie ich szukać należy.

Geo. Aug. Kaufmann.

Sołotwina, w kwietniu 1925.



Wydawnictwo i nakład Związku Zawodowego P. U. P. N. w Polsce, Borysław. Naczelny i odpow. redaktor: Klemens Funkenstein.
Drukarnia J. Loewenkopfa w Drohobyczu.

Z książek i czasopism nadesłanych.

Kurjer Lwowski, dziennik. Redakcja: Lwów, ul. Ossolińskich l. 15. — Administracja: Lwów, ul. Chorążczyzny l. 26, — Konto czek. P. K. O. 140.561.

Petrol, czasopismo naftowe, Drohobycz, Mickiewicza 27,

Wiadomości Literackie, tygodnik, Warszawa, Złota 8.

Przemysł i Handel Górnośląski, — Administracja w Katowicach, ul. Sobieskiego 11. Tel. 962.

Pracownik bankowy, organ Związku Zawodowego pracowników bankowych i ubezpieczeniowych Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa, Królewska 35.

Polska Oświata Pozaszkolna, Dwumiesięcznik Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, poświęcony sprawom oświaty dorosłych. Marzec-Kwiecień 1925. Warszawa, Świętokrzyska 30 m. 11.

Żołnierz Wielkopolski, ilustrowany, wychodzi co 10 dni. — Redakcja i administracja: Poznań, Kom. Obozu War. Plac Wolności 16. I p.

Myśl Wolna, organ Stowarzyszenia Wolnomyślicieli Polskich w Warszawie. — Cena numeru groszy 75. P K. O. Nr. 4470. Adres administracji: Warszawa, Królewska 16.

Lot Polski, miesięcznik poświęcony sprawom żeglugi powietrznej — organ Ligi Obrony Powietrznej Państwa. — Redakcja i administracja: Warszawa, Gmach Ministerstwa Kolei Żelaznych, Nowy-Świat 14.

Przegląd Światowy, dwutygodnik ilustrowany. — Redakcja i administracja: Warszawa, Warecka 9.

Życie Technickie, organ asystentów i studentów Politechniki Lwowskiej.

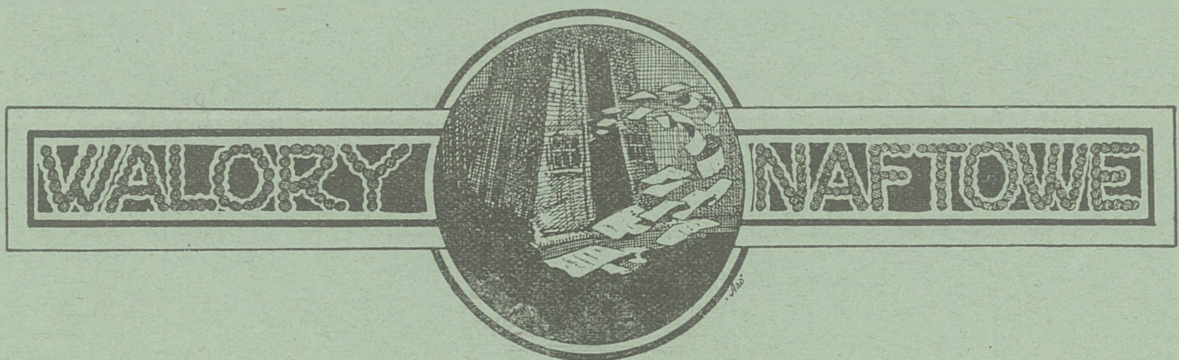
Morze, organ Ligi Morskiej i Rzecznej. — Redakcja i administracja: Warszawa, ul. Elektoralna 2. (gmach Ministerstwa Przemysłu i Handlu).

Tägliche Berichte über die Petroleumindustrie, Spezialorgan für die gesamten Interessen der Erdölindustrie und des Mineralölhandels. Verlag für Fachliteratur. Berlin, Courbierestr. 3. — Wien I. Eschenbachgasse 9.

Zycie Urzędnicze, organ Zarządu Głównego Stowarzyszenia Urzędników Państwowych wychodzi w Warszawie. — Cena zeszytu zł. 2. —

Wiadomości Statystyczne Głównego Urzędu Statystycznego. — Warszawa, Aleje Jerozolimskie 32.

Świat Pracowniczy, organ Związku Zawodowego pracowników handlowych, przemysłowych i biurowych miasta st. Warszawy, Sienna 16.



Produkcja ropy w maju 1925 r.

PREMIER

Borak I	5·39	Marja Teresa III	36·77
Bar. Popper II	—	Marja Teresa IV	13·32
Boxal	—	Marja Teresa V	4·36
Dereżyce III	18·48	Stateland V	8·78
Dorrit VI	0·44	Stateland VI	35·96
Długosz	7·40	Stateland VII	4·57
Edna IX	—	Stateland VIII	—
Eglon	15·71	Stateland X	28·76
Eilen V	13·96	Stateland XI	16·33
Gal. Ska II	2·71	Stateland XII	3·70
Gal. Ska IV	10·73	Stateland XVI	0·58
Georg XVII	16·27	Sydney	8·60
Henry VIII	18·14	Waliszko	17·89
Hubicze III	3·30	Wisła	5·43
Kalifornia II	17·70		
Marcel I	20·50		
Marg. Grace X	17·14	**PIRNITZER**	
Magdalena XV	30·38	Pax	272·49
Milicent	9·62	Daisy	8·49
Mina	2·01		
Marja Teresa I	—		
Marja Teresa II	49·76		

DĄBROWA

Apollo	14·54	Glinnik 36	15·08
Bank 18	3·74	Käte I	25·17
Bank 19	11·94	Las III	—
Bank 31	0·96	Las V	3·56
Bukowice 21	3·37	Las VII	1.90
Bukowice 24	57·11	Las VIII	9·14
Bukowice 26	8·35	Oil King	10·86
Bukowice 27	7·04	Ratoczyn 54	0·95
Champagne I	5·78	Ratoczyn 55	1·33
Champagne II	1·94	Stanisław	24·47
Dąbrowa IV	55·17	Vulkan I	2·06
Dąbrowa VIII	43·02	Vulkan II	22·95
Fortuna I	3·83	Vulkan III	2·50
Fortuna II	3·06	Vulk. Horodyszcze	16·96
Fortuna III	4·35	Łapaczki	18·42
Glinnik 34	0·97		
Glinnik 35	0·97		

FANTO

Babycz	0·33	Dawidmann II	2·78
Bertold I	94·76	Dawidmann III	2·86
Bertold III	44·48	Dawidmann V	—
Bruno	2·28	Elżbieta	81·60

FANTO

Ernuśka	8·71
Filip II	3·40
Filip IV	3·55
Franciszka	83·55
Gliński	3·70
Herzfeld I	19.45
Herzfeld II	3·78
Joanna II	6·92
Joanna III	21·36
Kniep	16·46
Marja	57·68
Marta	3·60
Meta I	5·53
Meta II	0·38
Piłsudski I	4·75
Piłsudski III	33·99
Rosberger IX	—
Spitzmann V	1·09
Spitzmann VIII	0·47
Zyghard II	10.—
Zyghard III	9·54
Zeus	5·87

GALICJA

Andrzej	2·92	Pontresina III	0·48
Galicja III	1·—	Pontresina IV	25·—
Galicja XIV	5·41	Pontresina V	28·66
Horodyszcze I	25·03	Zofja I	110·21
Horodyszcze IV	4·76	Zofja II	19·80
Horodyszcze V	24·47	Zofja III	23·96
Juljusz	5·31	Zofja IV	52·67
Józef I	212·89	Wanda I	2·31
Pontresina I	19·21	Wanda II	4·03
Pontresina II	21·90		—

NAFTA

Błochówka I	8.98	Nafta II	11·19
Błochówka III	11·35	Nafta V	34·68
Fiume XII	0·43	Nafta XI	4·59
Fiume XIV	1·83	Nafta XXX	45·45
Potogen I	20·44	Nafta XXXI	43·81
Potogen II	40·76	Nafta XXXII	3·80
Potogen III	1·97	Oil Spring	77·71
Potogen IV	11·25	Oleks	—
Jerzy	7·03	Syndykat 29	4·86
Jan Kanty X	15·44	Syndykat 30	12·41
Konrad	104·76	Sfinks	33·08
Nafta I	0·88	Zawisza	—

SILVA PLANA

Aleksander I	30·95	Silva Plana I	9·30
Aleksander II	69·22	Silva Plana II	3·49
Aleksander III	24·68	Silva Plana III	20·37
Gottfried I	0·99	Silva Plana IV	13·67
Gottfried II	14·17	Silva Plana V	4·73
Gottfried III	12·97	Silva Plana VI	—
Gottfried V	9·40	Silva Plana IX	1·53
Gottfried VI	11·38	Silva Plana X	0·58
Gottfried VII	4·02	Silva Plana XI	25·87
Gottfried VIII	28·94	Silva Plana XII	37·97
Gottfried IX	5·82	Silva Plana XIII	0·79
Kozak	44·66	Silva Plana XIV	7·98
Panonia	0·19	Silva Plana XV	6·22
Ratoczyn I	9·83	Silva Plana XVI	6·65
Ratoczyn IV	70·09	Silva Plana XVII	15·62
Ratoczyn VI	1·60	Silva Plana XVIII	2·01
Ratoczyn VIII	5·46	Silva Plana XIX	17·59
Ratoczyn X	24·76	Stefa II	2·75
Ratoczyn XI	—	Wiara II	66·99
Ratoczyn XV	—	Łapaczki	15·90
Ratoczyn XVI	8·32		
Ratoczyn XXIV	—		

LIMANOWA

Foch I	5·23	Maurycy	4·05
Janina I	17·39	Montana	0·98
Janina II	8·20	Sienkiewicz	0·47
Kopernik I	38·04	Union I	20·26
Kopernik II	8·86	Union III	3·25
Kościuszko II	3·16	Union IV	3·76

HERMAN BLOCH

Edison I	1·69	Ropa	4·37
Edison II	1·29	Szczęść Boże I	23·40
Kralup	7·27	Szczęść Boże III	

GIZELA

Monte Carlo	18·42
Tryskaj	16·95
Vila V	2·99

BROWAK

Felicjan	—
Gottesman	—
Kolumbja	-
Krakus	32·23
Rosa Renta	—
Stella	—
Wrocław	9·04

IRIAG

Baku	7·74
Krakowianka	23·25
Mateusz	4·24
Petromonte	60·13

L. SCHUTZMANN

Szczur	35·13
Livia II	14·91
Oskar	9·59
Pogoń	28·55
Domeny	4·76
	—

LOCKSPEISER

Frania	13·45
Genia	3·14
Luiza	17·80
Otylia	5·18
Paryż	16·52
Zuzia	—

NAFTOWY PRZEM. MAŁOPOLSKI

Eleonora	21·94
Emanuel	—
Kujawy	19·54
Laura	5·16
Merkur	29·45
Walka	69·30

OLEJ SKALNY

Drasch	3·01
Brugger I	0·68
Camus IV	77·98
Galatti III	2·44
Kinga I	2·42
Kinga II	18·45
Las szlachecki	10·88
Rali II	2·55

OIL INVESTORS

Donamon	25·90
Grymajło	1·—
Milano	5·25
Pontresina brit.	15·50

OMNIUM

Dzunia	17·32
Vera	1·62

POLONIA-DESPI

Renia	1·88
Łaszcz	12·52
Willy	—
Tatra	2·83

SCOTT & BUBER

Banzay	8·84
Elgin	9·03
Georg	32·77

URYCKA SKA

Cecylja	3·04
Feuerstein III	0·98
Feuerstein IV	1·—
Feuerstein V	4·81
Feuerstein VI	0·99

WATERKEYN

Mary I	11·54
Mary II	3·82
Mary III	3·91
Mukden	2·84

INNE

Andzia	—
Bawarja	4·06
Bronisław	15·27
Borysławski I	3·23
Borysławski II	9·82
Bohemia	3·43
Bianka	6·62
Celina	15·59
Debra	3·20
Dowbór	8·10
Ekwiwalent III	9·14
Emil	5·80
Erdölwerke XIV	7·47
Estera	2·30
Faust	0·65
Fortuna	1·99
Gerta I	1·97
Gerta II	6·28
Hilda	16·71
Ignacy	18·25
Januś	3·89
Jutrzenka Herz	11·20
Jawa	6·29
Kamilla I	1·27
Kamilla III	0·94
Karla I i II	14·92
Leon	5·80
Marysia	3·22
Melania	14·74
Nelson	2·33
Oil Star	12·59
Odra II	2·38
Petrol	7·29
Parcival	14·91
Renata	10·51
Roman	6·76
Sezam	1·87
Sobieski I	9·66
Stefania	2·61
Sasko-Gal. Synd.	2·17
Tekrin	40·98
Terlecki 7	5·08
Wanda	4·57
Wilno	1·58
Zdzisław II	6·44
Zgoda	2·95

SUMA PROD. ROPY BORYSŁAWSKIEJ

Premier	444·67
Pirnitzer	280·98
Dąbrowa	381·49
Fanto	532·87
Galicja	590·02
Nafta	496·70
Silva Plana	637·46
Limanowa	113·65
Herman Bloch	38·02
Browak	41·27
Gizela	38·36
Iriag	95·36
Schutzmann	92·94
Lockspeiser	56·09
Naft. Przem. Małop.	145·39
Olej Skalny	118·41
Oil Investors	47·65
Omnium	18·94
Polonia-Despi	17·23
Scott & Buber	50·64
Urycka Spółka	10·82
Waterkeyn	22·11
Inni	336·83
Razem . . .	4.607·90

TŁOCZONO PRZEZ FIRMY:

Petrolea	2.317·96
Dąbrowa	693·—
Galicja	789·80
Montan	407·74
Fanto	352·50
Limanowa	46·90
Razem . .	4.607·90

Ropa mraźnicka

Adela	1·99
Sasyk	4·75
H. Backenroth	1·56
Faustyna	3·53
Jakób	1·91
Lindenbaum XVII	1·99
Miriam	0·98
Polska Nafta I	1·06
Polska-Nafta V	1·90
Sosnkowski	0·69
Toniusin III	4·97
Wybuch	0·77

Ropa schodnicka

Azja-Ameryka	—
Backenroth Abr. jun.	14·35
Backenroth Abr sen.	8·15
Backenroth Ida	1·08
Backenroth I. i M.	2·01
Brzozowski-Winiarz	22·—
Galicja	42·36
Las Gminny	1·02
Naftusia	—
Triumf	0·27

Ropa pereprost.

Fela	—
Podwawel	—
Perepr. Spółka	—

Ropa urycka

Urycka Ska	55·—

Wydawnictwo i nakład Związku Zawodowego R. U. P. N. w Polsce, Borysław. — Drukarnia J. Loewenkopfa w Drohobyczu.